

Rodziny ofiar smoleńskiej katastrofy chcą międzynarodowego śledztwa

Małgorzata Lewicka, Radio Maryja

Wszystkie komunikaty przekazane polskim pilotom przez rosyjskich kontrolerów były nieprawdziwe wynika z analiz przeprowadzonych przez byłego żołnierza służb lotniczych, który pragnie zachować anonimowość. Dlaczego do tego doszło, jak to się stało i kto jest za to odpowiedzialny? Rodziny ofiar smoleńskiej tragedii do dziś nie otrzymały odpowiedzi na te i inne pytania dotyczące katastrofy. W dalszym ciągu mają też utrudniony dostęp do dokumentów jawnych. Podczas wysłuchania publicznego w Parlamencie Europejskim w Brukseli stwierdziły, że są za dobrymi relacjami z Rosją, ale nie zgadzają się na to, by odbywało się to kosztem prawdy. Opuszczeni przez państwo bliscy ofiar zrzeszeni w Stowarzyszeniu Rodzin Katyń 2010 domagają się międzynarodowego śledztwa.

Europa usłyszała prawdę o Smoleńsku

We wtorek siódmego grudnia br. sala konferencyjna Parlamentu Europejskiego w Brukseli, w której odbywało się wysłuchanie publiczne na temat katastrofy smoleńskiej była wypełniona po brzegi. Jak stwierdzili unijni obserwatorzy nigdy jeszcze nie mieściła tylu gości. Europejska opinia publiczna po raz pierwszy usłyszała o tym, co wydarzyło się przed i po katastrofie, że to nie generał Andrzej Błasik trzymał ster, że to nie prezydent Lech Kaczyński zmuszał pilotów do lądowania, że tak naprawdę to rosyjscy kontrolerzy od samego początku wprowadzali polskich pilotów w błąd. Dowodem były przedstawione na wysłuchaniu zdjęcia satelitarne, które pokazują konsekwencje złego naprowadzania samolotu. W miejscu przed polaną ze szczątkami maszyny widoczne są wyżłobione kołami samolotu brudzy drogi przyziemia. Z analizy raportów rosyjskich kontrolerów i manewrów dokonywanych przez załogę T154M zarejestrowanych na czarnych skrzynkach wynika, że wszystkie dane przekazane polskim pilotom były błędne. Nieprawdziwa była informacja o tym, że samolot był na kursie, błędne były wskazania z odbiorników NDB i GPS. Jak powiedział były żołnierz służb lotniczych obecny na spotkaniu gdyby choć jedno z tych danych było prawdziwe polscy piloci zdołaliby uratować delegację zdążającą 10 kwietnia do Katynia.

To Rosjanie naciskali by były dwie różne delegacje polskich polityków

Jak powiedział poseł Antoni Macierewicz wszystko zaczęło się od wystąpienia prezydenta Lecha Kaczyńskiego na Westerplatte. W obecności prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa i niemieckiej kanclerz Angeli Merkel polski prezydent powiedział, że Katyń był ludobójstwem i Polska nigdy nie ustanie by to udowodnić. To było przyczyną rozdzielenia wizyt na dwie: 7 i 10 kwietnia. Dążono za wszelką cenę, by skupić uwagę na wizycie premiera Donalda Tuska. Wysilek ochrony skupiony był na 7 kwietnia, co skutkowało wydarzeniami z 10 kwietnia. Interesująca w tej sprawie jest wypowiedź nie żyjącego dziś Tomasza Merty, byłego podsekretarza stanu w ministerstwie kultury, który także zginął pod Smoleńskiem. Zwrócił on uwagę na zaskakujący zwrot stanowiska Rosji wobec delegacji z 10 kwietnia. Przez cały czas Rosja była przeciwna tej wizycie jednak bezpośrednio przez feralnym lotem zaczęto zachowywać się tak, jakby czekano na prezydencką wizytę z otwartymi ramionami. Strona rosyjska nagle wycofała się ze wszystkich zastrzeżeń. Tomasz Merta, który dobrze znał mentalność naszych wschodnich

Lewicka do str. 23

Raport z sekcji oficerów Sikorskiego w styczniu

TVN24

Na początku stycznia powinien być gotowy raport z badań szczątków trzech oficerów, którzy wraz z gen. Władysławem Sikorskim zginęli 4 lipca 1943 r. w katastrofie lotniczej w Gibraltarze - zapowiedział Zakład Medycyny Sądowej w Krakowie. Zwłoki wojskowych zostaną uroczyście pochowane.

Badania przeprowadzono w Zakładzie Medycyny Sądowej w Krakowie w ramach śledztwa wszczętego przez katowicki oddział IPN w sprawie śmierci gen. Sikorskiego i towarzyszących mu osób, które trwa od 2008 r. Specjaliści wykonali sekcję zwłok gen. Tadeusza Klimeckiego (szefa Sztabu Naczelnego Wodza), płk. Andrzeja Mareckiego (szefa Oddziału Operacyjnego Sztabu Naczelnego Wodza) i por. Józefa Ponikiewskiego (adiutanta gen. Sikorskiego).

- Z naszego punktu widzenia czyli sądowo-lekarskiego wyszły ciekawe rzeczy - powiedział w środę dziennikarzom dr Tomasz Konopka z Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie. Nie chciał jednak zdradzić szczegółów.

Opisano każde złamanie

Ciała oficerów były w stanie mocnego rozkładu, ale stan zachowania kości pozwolił na przeprowadzenie sekcji zwłok. - Zostały zrekonstruowane szkielety, każde złamanie zostało opisane i zarejestrowane - powiedział Konopka. Przeprowadzono także tomografię komputerową, która w przypadku badań szczątków gen. Sikorskiego w 2008 r. okazała się bardzo pomocna. Tym razem będzie ona służyła m.in. jako dokumentacja. Pobrano także materiał genetyczny do dalszych badań, gdyż krewni jednej z osób wyrazili wątpliwość, co do tożsamości pochowanego.

- Analiza różnych złamań i uszkodzeń ciała, które mogą być typowe bądź nietypowe dla katastrof lotniczych, pozwalają nam na dalsze wyprowadzanie innych hipotez, niekoniecznie dotyczących tylko tych przypadków. Służą nam także na przyszłość - mówiła kierownik Katedry Medycyny Sądowej CM UJ prof. Małgorzata Kłys.

Jeszcze jedna ekshumacja

Prok. Piotr Nalepa z katowickiego oddziału IPN powiedział dziennikarzom, że jest za wcześniej, by mówić o wynikach badań szczątków. - Po wynikach tych sekcji zwłok oprócz poznania mechanizmu i przyczyn zgonu osób, które razem z gen. Sikorskim uczestniczyły w wypadku, spodziewamy się, że osoby te będą nosiły podobne obrażenia, jakie stwierdzono u gen. Sikorskiego - powiedział prok. Nalepa.

Dodał, że katowicki IPN planuje jeszcze jedną ekshumację i badanie szczątków - Jana Gralewskiego, kuriera, który jest pochowany w Gibraltarze. Trwa nadal gromadzenie dokumentacji technicznej tej serii samolotów marki Liberator, którym leciał gen. Sikorski i informacji o przeróbkach, jakich dokonywali Anglicy, by przystosować je do transportu VIP-ów. Śledczy mają dostęp do wszystkich materiałów, jakich potrzebowali z Anglii, obecnie trwa ich tłumaczenie.

Uroczyste pogrzeby

W środę z Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie wyprowadzono trumny ze szczątkami gen. Klimeckiego i płk. Andrzeja Mareckiego. Uroczystość odbyła się zgodnie z ceremoniałem wojskowym. Uczestniczyli w niej przedstawiciele 2 Korpusu Zmechanizowanego m.in. asystent dowódcy Korpusu gen. bryg. Piotr Pcionek oraz żołnierze Kompanii Honorowej z 5. Batalionu Dowodzenia i Orkiestra Wojskowa Garnizonu Kraków.

Stowarzyszenie na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego - Jednomandatowe Okręgi Wyborcze

Biuro Krajowe: Białoskórnica 3/1, 50-134 Wrocław, tel. (71) 342-46-44
e-mail: spes@spes.wroc.pl, j.przystawa@cyf.gov.pl www.jow.pl

Warszawa, 30 listopada 2010

Memorandum

Dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

W kwestii rozwiązań prawnych o samorządzie terytorialnym

I. Stowarzyszenie stoi na stanowisku, że sprawą o kluczowym znaczeniu dla Państwa Polskiego, w tym także dla samorządu terytorialnego jest kwestia ordynacji wyborczej do Sejmu i wprowadzenie na miejsce ordynacji obecnie obowiązującej wyborów w jednomandatowych okręgach wyborczych (JOW) na wzór brytyjskiego systemu First-Past-The-Post. Obecna ordynacja wyborcza generuje niekorzystną z punktu widzenia obywateli strukturę partii politycznych, które zamiast promowania ważnych koncepcji ustrojowych i państwowych i organizowania obywateli wokół proponowanych rozwiązań – stały się potężnymi i pasożytniczymi grupami interesu, dla których samorzady terytorialne stanowią jedynie należny im partyjny łup. Partyjne walki o podział tych łupów na szczeblu samorządowym niejednokrotnie paraliżują podejmowane przez obywateli wysiłki racjonalnego rozwiązywania spraw publicznych.

II. Stowarzyszenie uważa, że Prezydent Rzeczypospolitej powinien wykorzystać swoje prerogatywy konstytucyjne dla zarządzenia referendum obywatelskiego w sprawie wprowadzenia JOW w wyborach do Sejmu. Do takiego kroku upoważnia Go i zobowiązuje przeprowadzona w 2005 roku akcja zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum „4 razy TAK”, jak również wielokrotnie deklarowana przez Platformę Obywatelską wola wprowadzenia JOW w wyborach do Sejmu.

III. Stowarzyszenie w swojej działalności popularyzuje i propaguje pogląd, że naturalnym i właściwym sposobem wyboru przedstawicieli społeczności obywatelskich są wybory w JOW, albowiem, jak argumentuje Karl Popper w swoim fundamentalnym opracowaniu „O demokracji” jedynym obowiązkiem reprezentanta obywateli jest odpowiedzialność przed wyborcami. Realizację takiej odpowiedzialności najlepiej umożliwiają wybory w JOW. Dlatego Stowarzyszenie popiera i będzie popierać wszelkie działania zmierzające w kierunku wprowadzenia JOW na wszystkich szczeblach samorządu terytorialnego. Stowarzyszenia uważa, że proponowane zmiany, które mają wprowadzić JOW tylko w gminach poniżej 40 tysięcy mieszkańców są dalece nie zadowalające.

IV. W kwestii komitetów wyborczych uważamy, że żadne komitety wyborcze nie są wyborcom do niczego potrzebne: zasadą kandydowania, które najlepiej zachowuje bierne prawo wyborcze obywateli jest kandydowanie wolne dla każdego. Do zarejestrowania kandydata na radnego, wójta, burmistrza, prezydenta miasta i na każde inne stanowisko z wyboru obywatelskiego powinno wystarczyć zgłoszenie kandydatury poparte co najwyżej 10 podpisami wyborców z danego okręgu. Skoro taka liczba podpisów wystarcza do zarejestrowania kandydata do Parlamentu Wielkiej Brytanii, Kanady czy innych krajów, to znaczy, że jest to ilość najzupełniej wystarczająca do zarejestrowania kandydata na radnego, wójta czy burmistrza. Postulat ten odnosi się w pierwszym rzędzie do wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Warto przy tym rozważyć sprawę wpłacenia przez kandydat niewysokiej kaucji pieniężnej, dla uniknięcia zgłaszania kandydatów niepoważnych.

V. Uważamy, że wszystkie wybory w JOW powinny się odbywać w jednej turze, a więc na zasadzie „zwycięzca bierze wszystko”. Jak pokazuje praktyka wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast (a także doświadczenia francuskie), istnienie drugiej tury wyborów wpływa niekorzystnie na wynik wyborów i na atmosferę społeczną, a jest poważnym obciążeniem finansowym. Niekorzystne działanie drugiej tury sprowadza się przede wszystkim do tego, że konfliktuje ono społeczności wyborców, wprowadza elementy o charakterze korupcyjnym, zakulisowych uzgodnień pomiędzy przegrany, którzy mają okazję łączyć się przeciwko kandydatowi cieszącemu się największym poparciem.

VI. Wprowadzenie JOW eliminuje równocześnie konieczność istnienia Centralnej Komisji Wyborczej: wybory powinny być rozstrzygane w JOW, na miejscu, w okręgu wyborczym, w którym powinien być powoływany Okręgowy Komisarz Wyborczy, nadzorujący prawidłowość i zgodność z prawem przeprowadzanych wyborów. Komisarz Wyborczy, po jawnym i publicznym przeliczeniu głosów, ogłaszał by przyznanie odpowiedniego mandatu.



Jerzy Przystawa
Prezes Zarządu

Szczałki oficerów zostały nakryte mundurami galowymi z czasów ich służby w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Trumny przykryto biało-czerwonymi flagami, a na nich ułożone zostały oficerskie czapki oraz białe i czerwone kwiaty. Trumny zostały przewiezione do Katedry Polowej WP w Warszawie, gdzie odbędzie się czuwanie modlitewne. Po odprawieniu mszy św. gen. Klimecki i płk. Marecki zostaną pochowani na Powązkach Wesołych.

Trzeci z oficerów towarzyszących gen. Sikorskiemu - kpt. Ponikiewski został we wtorek pochowany w rodzinnym grobowcu w Oporowie (wielkopolskie). Szczałki polskich oficerów zostały na wniosek katowickiego IPN ekshumowane z cmentarza w Newark i przewiezione z Anglii do Polski.

Wypadek czy zamach?

Szczałki gen. Sikorskiego - premiera rządu RP i Wodza Naczelnego Polskich

Sił Zbrojnych - ekshumowano w 1993 r. i złożono w Katedrze na Wawelu. W listopadzie 2008 r., w ramach śledztwa IPN, wyjęto je z trumny i szczegółowo przebadano, po czym ponownie złożono w krypcie katedry. Ustalono, że generał zginął w wyniku obrażeń wielu narządów, typowych dla ofiar katastrof komunikacyjnych. Śledczy nie byli w stanie wykluczyć, że mogło dojść do sabotażu maszyny.

Według brytyjskich władz, gen. Sikorski zginął w katastrofie lotniczej. Doszło do niej 4 lipca 1943 r. w Gibraltarze, podczas powrotu generała z inspekcji wojsk na Środkowym Wschodzie. Przyczyn wypadku brytyjskiego Liberatora do końca nie wyjaśniono. Z oficjalnego raportu brytyjskiej komisji badającej wypadek w 1943 r. wynika, że przyczyną było zablokowanie steru wysokości. Część historyków uważa, że był to zamach. □